

Rozwój naukowy - TAK! Bylejakość - NIE!

**Rozmowa z prof. Józefem Korbiczem,
Prorektorem ds. Nauki i Współpracy
z Zagranicą**

**W nowym roku akademickim otrzymaliśmy w prezen-
cencie nowe Prawo o szkolnictwie wyższym. Co ono
zmienia, co porządkuje w zakresie działalności Pro-
rektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą?**

Prawo o szkolnictwie wyższym porządkuje dwa proble-
my. To są stopnie i tytuł naukowy. Problem habilitacji był
problemem bardzo żywo dyskutowanym – za i przeciw.
Powstał kompromis tego typu, że habilitacja zostaje, ale
teraz decyzję podejmuje Rada Wydziału. Rada powołu-
je dwóch recenzentów, a Centralna Komisja powołuje
kolejnych dwóch, którzy biorą udział w całym procesie
przewodu habilitacyjnego. Czyli to nowe rozwiązanie,
de facto, wprowadza czterech recenzentów rozprawy
habilitacyjnej, a było trzech. Nowa ustawa przenosi też
punkt decyzyjny - to nie CK zatwierdza habilitacje, a de-
cyzja Rady Wydziału jest decyzją końcową. Oczywiście
CK ma prawo do analizy tych decyzji, ale na takiej za-
sadzie jak dotychczas doktoraty. W przypadku narusze-
nia zasad CK może decyzję Rady uchylić. Takie samo
rozwiązanie zastosowano w przypadku tytułu profesor-
skiego. Wnioski są opiniowane również przez czterech
recenzentów powołanych przez Radę Wydziału (dwóch)
i przez CK (dwóch). No cóż, takie rozwiązanie jest kom-
promisem, ale nie do końca dobrym.

Dlaczego?

Co prawda nie ma jeszcze rozporządzeń roboczych
w jaki sposób ten punkt dotyczący recenzentów CK bę-
dzie realizowany. To według mnie przedłuży procedury
- habilitacyjną i profesorską. To jest jedno zagrożenie,
no i drugie bardziej formalne - z uwagi na zapotrzebo-
wanie na pracowników samodzielnych w Polsce, może
być pokusa dla rad wydziałów do obniżenia poziomu
przewodów habilitacyjnych. Uważam, że to jest realne
zagrożenie tego kompromisu.

Wykonany krok w kierunku „złagodzenia” procedu-
ry habilitacyjnej staje się rozwiązaniem, które trochę
jakkby osłabia habilitacje, ale problemu nie rozwiązuje.
Albo chcemy w Polsce habilitacji i utrzymujemy poziom
albo likwidujemy habilitacje, ale stwarzamy ścieżkę roz-
woju naukowego z doktoratem, która gwarantuje nam
wysoką jakość prac naukowych. Takim przykładem są
rozwiązania amerykańskie. Oczywiście tam nie ma ha-
bilitacji, ale też wiemy, że nie każdy z doktoratem może
być profesorem. Tam są zdefiniowane wymagania co do
ścieżki rozwoju kariery naukowej.

A według Pana? Habilitacje powinny zostać utrzy- mane?

Moim zdaniem nie należy tworzyć karykatury. Jeżeli
mamy zachować habilitację, to powinna ona gwaran-
tować odpowiedni poziom. A jeżeli chcemy odejść od
habilitacji i przejść na system europejski czy amerykań-
ski, co też by mi odpowiadało, to pod warunkiem, że
przechodząc na system bez habilitacji określimy zasady
kariery naukowej.



**Będąc przy temacie habilitacji chciałbym zapytać,
jakie jest Pana zdanie na temat doktoratów czy habi-
litacji „robionych” na Wschodzie. Zdania są podzie-
lone i uważa się, że są to stopnie naukowe drugiej
kategorii.**

W Związku Radzieckim system habilitacji był dobrze
zbudowany i ich jakość była wysoka. To ostatnie lata
- rozpad ZSRR i powstanie oddzielnych państw na
Wschodzie, doprowadziło wyraźnie do obniżenia pozi-
omu habilitacji. No i cóż, nie ukrywamy, że i do pewnych
wynaturzeń, które obniżyły wyraźnie poziom tych roz-
praw. Ale to z kolei wynika z faktu, że zapotrzebowanie
w tych krajach na pracowników habilitowanych jest
ogromne. Powstały tam nowe uczelnie, również prywatne.

Jeżeli miałbym wyrazić swój pogląd, to nie popieram
takiego rozwiązania, polegającego na tym, że nasi pra-
cownicy naukowo habilitują się za granicą, w sytuacji
kiedy w danej dyscyplinie istnieją Rady Naukowe w Pol-
sce.

**Wydaje mi się, że w Polsce popadamy z jednej skraj-
ności w drugą. Przecież na Wschodzie istnieją rów-
nież renomowane uniwersytety, są Akademie Nauk.
Czy takie instytucje nie dają gwarancji jakości?**

Tu się zgadzam, że takie popadanie w skrajności poku-
tuje u nas cały czas. Sam jestem wychowankiem i ab-
solwentem „szkoły radzieckiej” i nie mam żadnych złych
intencji mówiąc o obniżonym poziomie prac na Wscho-
dzie. Z jednym zastrzeżeniem, że w tej chwili należy się
temu przyglądać z większą uwagą. Bowiem każdy okres
przejściowy wprowadza wiele zamieszania i wiele osób
po prostu go nadużywa.

**A co nowego w finansowaniu nauki? Minister zapo-
wiadał większe środki na ten cel?**

Pojawił się nowy program – Krajowy Program Ramo-
wy – pierwszy w historii Polski. I to jest teraz rzecz
strategiczna. Został on zdefiniowany w wyniku demo-

kratycznych konsultacji Ministra Nauki i Informatyzacji z ośrodkami akademickimi i naukowymi w kraju. Te środki zgłosiło ponad 1400 tematów ważnych dla rozwoju nauki. Na podstawie tych propozycji, a także biorąc pod uwagę politykę Unii Europejskiej, zespół powołany w ministerstwie opracował Krajowy Program Ramowy. Wskazuje on, jakie obszary strategiczne i priorytetowe kierunki badań powinny być finansowane przez państwo w perspektywie do 2010 roku. Co ważne, wydzielono w programie 9 obszarów strategicznych. Dotyczą one przede wszystkim takich kierunków badań, które zabezpieczają m.in. *rozwój gospodarczy, stan zdrowia Polaków, rolnictwo – zdrowa żywność*, ale też dziedzinę pod hasłem *państwo i społeczeństwo*.

Gdzie odnajdzie się Uniwersytet Zielonogórski?

W programie mamy dziewięć obszarów strategicznych. W każdym z nich wydzielono priorytetowe kierunki badań, których w sumie zdefiniowano 38. Ważne jest, na jakie działania w ramach tego Programu można wykorzystać środki. To też program definiuje. Mogą to być *nowe technologie, rozwój bazy badawczej, idee naukowe* (badania podstawowe) i *rozwój kadry*. Odpowiadając na pytanie, w których obszarach strategicznych znajduje się nasz Uniwersytet, myślę, że w bardzo wielu. Na przykład patrząc na wykaz tych obszarów - *zdrowie*. Mamy przecież zespoły badawcze, które w tym zakresie mają osiągnięcia naukowe i prowadzą badania. W zasadzie w każdym z tych obszarów mamy wiele do powiedzenia. Bo przecież obszar *państwo i społeczeństwo* to pole do popisu dla naszych wydziałów humanistycznych i społecznych. Kolejne cztery obszary dotyczą Szkoły Nauk Technicznych. Są tutaj i *nowe materiały i technologie; technologie informacyjne; energia i jej zasoby*; a nawiązując do naszego wykładu inauguracyjnego – *infrastruktura transportowa*. Ministerstwo w ramach przyjętego Programu będzie ogłaszało konkursy na wybrane obszary i priorytety. Konkursy będą organizowane w określonych terminach, o czym Dział Nauki UZ będzie informował wszystkie wydziały.

Co wprowadza Krajowy Program Ramowy?

Od przyszłego roku zespoły badawcze w Polsce i również na naszym uniwersytecie powinny ukierunkowywać swoje badania pod kątem tego Programu, bo tylko takie będą finansowane i rozpatrywane w ramach konkursów.

Czyli zupełnie zmieniają się zasady finansowania badań naukowych?

Tak. Ważne jest też, żeby pamiętać, że w przyszłym roku na ten cel w budżecie państwa jest dodatkowy miliard. Jakaś część z pewnością zostanie przeznaczona na inne cele, ale gros tych środków trafi do Krajowego Programu Ramowego. Teraz ważne jest, aby zapoznać się z tym Programem i podjąć odpowiednie działania, by móc dostosować się do wymagań. Mamy jeszcze trochę czasu, a przez najbliższe pięć lat to te obszary strategiczne będą finansowane z budżetu państwa przede wszystkim.

Panie Profesorze, obserwując jednak aktywność wydziałów naszej uczelni, na przykład w pozyskiwaniu środków na aparaturę badawczą, można stwierdzić, że od 2001 roku tylko pięć wydziałów takie fundusze pozyskało. Czy jest to kwestia tego, że wydziały nie chcą, czy też może nie potrzebują pieniędzy na ten cel? A może nie potrafią przygotować wniosku, który zyska akceptację w ministerstwie?

Niestety problem jest szerszy. Polega na tym, że nasza aktywność w zakresie pozyskiwania środków na bada-

nia naukowe – oczywiście poza działalnością statutową i na badania własne, jest ciągle bardzo niska.

Z czego to wynika?

Trudno mi to zdiagnozować dokładnie. Na pewno przyczyną jest po części fakt, że większość naszych pracowników jest przeciążona dydaktyką. Część pracuje na kilku etatach. Stąd zainteresowanie środkami krajowymi, a tym bardziej zagranicznymi jest niezadowolająca. Moim zadaniem, i oczywiście Działu Nauki w tej kadencji, będzie między innymi, nie tylko zachęcanie do pozyskiwania środków, ale i przekonywanie, że pieniądze z działalności dydaktycznej będą się „kurczyły”. Uczelnia w rankingach oceniana jest głównie za aktywność naukowo-badawczą. I stąd taka aktywność w zakresie pozyskiwania środków finansowych jest potrzebna. Również z innych względów. Dlaczego? Bo środki na badania własne i działalność statutową, to są środki wystarczające tylko do prowadzenia badań w najprostszym zakresie. I bez dodatkowych funduszy rozwój naukowy naszych zespołów na poziomie wymaganym obecnie w kraju i Europie jest niemożliwy.

Czyli to, o czym mówił nowy rektor UZ, prof. Cz. Osękowski, że musimy postawić na jakość nie tylko kształcenia, ale i poziomu badań naukowych, będzie priorytetem generalnie dla nowych władz w tej kadencji?

Tak. Są to dwa elementy. Po pierwsze – jest to jakość badań, i tu się mieści przede wszystkim umiejętność pisanie wniosków i pozyskiwania środków finansowych. Bo to świadczy o pozycji – dobry zespół pozyskuje środki na badania ze źródeł krajowych i międzynarodowych. I to jest jeden element. A po drugie - naturalny rozwój kadry: doktoraty, habilitacje, profesury. Wysoka jakość badań oznacza również dobrą współpracę międzynarodową. Ja wiem, że europejskie projekty są trudne do pozyskania, ale to nie oznacza, żeby nie zabiegać o nie na przykład w ramach konsorcjów międzynarodowych.

Jeżeli jesteśmy przy współpracy międzynarodowej, to jakie są Pana plany na nadchodzącą kadencję?

W tym zakresie również musimy wykazać się większą aktywnością, bo same wyjazdy na konferencje i wizyty nie wystarczą. Dobrze, że są realizowane, ale wymagania są dużo większe. Przede wszystkim powinniśmy zaistnieć w projektach 7 Programu Ramowego, a aktualnie realizowany projekt *Sokratesa* powinien być realizowany bardziej dynamicznie. Oznacza to, że powinno być większe zainteresowanie udziałem w tym programie zarówno studentów, jak i pracowników. Żeby nie było takich sytuacji, które rzadko, bo rzadko, ale jednak się zdarzają, że środki przyznane na ten cel są z trudem realizowane. Problem ten widzę po obydwu stronach – zarówno pracowników, jak i studentów.

Na czym on polega?

Z jednej strony ciągle posiadamy niedostateczną liczbę umów bilateralnych, które pokrywałyby zainteresowanie wyjazdami większości naszych studentów. Zaś z drugiej, nieliczna grupa pracowników bierze udział w wyjazdach połączonych z wykładami, tzw. *teaching*.

W ramach Programu Sokrates obowiązuje zasada, że jeden student z naszej uczelni wyjeżdża za granicę i na jego miejsce jeden przyjeżdża do nas. Do tej pory ta zasada była zachwiana. Jednak więcej naszych wyjeżdżało niż do nas przyjeżdżało.

Musimy się przygotować do przyjęcia studentów z zagranicy. Taki dobry przykład mamy na WEliT. Tam są studia magisterskie uzupełniające z informatyki prowadzone w języku angielskim dla absolwentów zaprzyjaźnionej uczelni Fachhochschule Giessen-Friedberg. Pierwsi absolwenci właśnie bronią prace magisterskie. Trochę takie błędne koło nam się utworzyło – nie oferujemy zajęć w języku angielskim, bo nie ma studentów obcokrajowców, z drugiej strony potencjalny student obcokrajowiec nie widzi możliwości podjęcia studiów u nas, bo nie prowadzimy zajęć w języku angielskim... Musimy przerwać ten zakłęty krąg rozszerzając naszą ofertę dla cudzoziemców. Jest to wyzwanie dosyć ambitne, ale musimy się z tym zmierzyć w świetle nadchodzącego niżu demograficznego i narastającej konkurencji na rynku edukacyjnym.

Te działania będą się wiązały z promocją również za granicą.

Kwestia promocji to problem techniczny, ale poważnie zastanawiamy się, jak stworzyć ofertę dydaktyczną, którą trzeba by promować. Przecież nie musimy oferować pełnych studiów dla studentów z zagranicy. Na przykład początkowo możemy zachęcić studentów naszych partnerskich uczelni do odbycia u nas jednego lub dwóch semestrów dyplomowych. W tym przypadku odpadłby problem organizacji wykładów dla całej grupy, a organizacja seminariów i prowadzenie konsultacji nie powinno stwarzać większych problemów. Byłaby to możliwość wyjścia z tego zakłętego kręgu i rozwiązanie kompromisowe, gwarantujące, że młody człowiek będzie się u nas czuł dobrze, a my umożliwimy mu zakończenie studiów w dobrych warunkach i na wysokim poziomie.

Ostatnio zainaugurowała swoją działalność Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa. Jaki jest cel organizacji tej wirtualnej biblioteki?

Cel jest oczywisty. Chcemy w wirtualnej rzeczywistości udostępnić czytelnikom nie tylko w regionie, ale i w kraju, wybrane zbiory Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jest to ważne szczególnie teraz, kiedy sieć komputerowa jest tak rozbudowana, a standardem staje się praca czy wyszukiwanie informacji w tej wirtualnej rzeczywistości. Nie ukrywam, że ta biblioteka będzie również dobrą promocją naszych wydawnictw uczelnianych i wybranych zbiorów. Sądzę, że kolekcje wydzielone w ZBC po części charakteryzują jej zakres. Bo mamy tutaj takie kolekcje jak: *nauka i dydaktyka*; *kultura i sztuka*; *doktoraty, habilitacje i wybrane dyplomy*, a także *regionalia*. Ponadto jest bardzo ważne, że nasza

ZBC – powinniśmy nauczyć się tego skrótu – należy do takiego nieformalnego konsorcjum bibliotek cyfrowych, utworzonych w Poznaniu, Wrocławiu i Bydgoszczy z wykorzystaniem platformy dLibra.

Centra Przedsiębiorczości i Transferu Technologii znalazły swoje miejsce w nowym Prawie o szkolnictwie wyższym. Na naszej uczelni takie Centrum funkcjonuje już od jakiegoś czasu...?

O tym, że takie Centra są bardzo ważne świadczy chociażby to, że w nowym Prawie o szkolnictwie wyższym takie Centra połączone z Inkubatorami Przedsiębiorczości zostały wskazane jako jednostki, które należy tworzyć w szkołach wyższych. Centra powinny mieć swoje Rady, które określałyby strategiczne kierunki kształtowania pomostu pomiędzy nauką a gospodarką. Powinno to być również jednostki spełniające podwójną rolę:

po pierwsze promować rozwiązania badawcze naszych zespołów w środowisku gospodarczym poprzez różne panele, wystawy, udział w targach; po drugie - być centralnym punktem na uczelni dla osób czy firm, które poszukują nowych rozwiązań, ewentualnie chciałyby nawiązać współpracę.

Czy nasze Centrum spełnia taka rolę?

Jeszcze nie do końca, ale takie zadanie przed nim stoi. Wynika to z faktu, że nie było rozbudowane kadrowo. Ale mimo wszystko w okresie ostatnich dwóch lat Centrum wiele zrobiło na rzecz przybliżenia małych i średnich przedsiębiorstw do UZ.

W jaki sposób?

Realizowano w ostatnich latach konferencje robocze z dyrektorami czy osobami zarządzającymi spółkami. Pokazały one, że małe przedsiębiorstwa w regionie oczekują od Centrum nie tylko pomocy, czy współpracy w zakresie nowych rozwiązań, ale również stworzenia platformy wzajemnego poznania problemów innych przedsiębiorców.

Teraz Centrum, realizując projekt finansowany ze środków strukturalnych, tworzy bazę tzw. wiedzy w internecie, która zawiera informacje o wybranych zespołach badawczych uczelni, ich osiągnięciach oraz możliwościach w zakresie prowadzonych badań na rzecz gospodarki. Oczekuję, że taka baza portal będzie stworzona do końca listopada br. i będzie ważnym elementem promocji naszych rozwiązań. Oby dobrych propozycji było w niej jak najwięcej.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

rozmawiała Ewa Sapeńko

Inteligentne pojazdy samochodowe – inteligentna infrastruktura drogowa

W dniach od 26 września do 6 października odbyła się ocena propozycji projektów europejskich zgłoszonych do ostatniej serii Programu Ramowego FP6 Priorytet 1.6 „Zrównoważony rozwój, globalne zmiany i ekosystemy” - w zakresie 1.6.2 Zrównoważony transport powierzchniowy - Call 3B.

Jako jeden z trzech ekspertów z Polski miałem okazję już po raz czwarty uczestniczyć w Brukseli w tej ocenie.

Weryfikowane projekty dotyczyły trzech grup zagadnień:

- 2.6. – projektowanie i wykonywanie nowych koncepcji konstrukcyjnych dróg, kolei i sprzętu pływającego o wysokiej jakości efektywnych kosztowo, oszczędnych energetycznie, cichych, bezpiecznych i o niskich potrzebach utrzymania,
- 3.16. – rozwój sprzętu, metod i systemów dla szybkiego załadunku i rozładunku intermodalnych jednostek transportowych i terminali i efektywnej metody rozwoju towarów,
- 4.16 – inteligentne pojazdy transportowe, infrastruktura przyszłości, technologie koncentrujące się na inteligentnym oddziaływaniu wzajemnym pojazdów infrastruktury i zaawansowane systemy zarządzania i „Guidance systems”.

Systemy te mogą posiadać nawigację satelitarną i stabilizację trajektorii ruchu pojazdów oraz regulację prędkości i rozdziału środków transportach z dużym bezpieczeństwem.

Ogólnie na projekty w tych zadaniach Unia Europejska przeznaczyła do rozdziału 150 mln. Euro. W ramach poszczególnych rodzajów transportu zgłoszono: transport drogowy - 53 tematy, transport morski - 58 tematów, transport kolejowy - 39 tematy.

Wstępnie, po dokonanej ocenie do dalszych negocjacji dostało się ok. 50 projektów (czyli „współczynnik szczęścia” wynosi 1 do 3). Ostateczne wyniki ogłoszone zostaną w Brukseli w połowie listopada. Zainteresowanych informuję, że po listopadowym pobycie w Brukseli, w następnym numerze poinformuję o końcowych wynikach tego callu.

Prof. Adam Wysokowski (UE Evaluator EX 2002B040884)